

RAJD ŚLADAMI WITOLDA GOMBROWICZA 13.04.2013

Opatów – Lipowa – Ptkanów - Małoszyce – Wszechświęte – Grocholice – Bodzechów

Topór-Zwierzdowski z ofiarami bolszewików,
Na jednym piedestale w Opatowie czczeni,
Pamiętek z dziejów miasta w podziemiach bez liku,
Siedemnastowieczny ratusz w słońcu się mieni.

(pomnik straconego tutaj dowódcy
oddziału powstańczego 1863,
z tablicą upamiętniającą ofiary
wojny 1919/20 na Rynku miasta)

A w kolegiacie nieprzemijający Lament,
Po odejściu donatora Szydłowieckiego,
Piękny Ciniego norymberski w brązie talent,
Czy sam obraz prawego ołtarza Vitiego.

(Lament Opatowski)

(MB z Dzieciątkiem i młodym św. Janem)

Psiego Pola, Grunwaldu, Odsieczy Wiedeńskiej
Freski promieniają do rzesz wiernych jak żywe,
Miały tutaj miejsce głośnie zjazdy rycerskie,
A obrady bywały czasem zapalczywe.

Śladów romańskich, gotyckich w świątyni wiele,
Czy w bryle zewnętrznej, czy to wewnątrz kościoła,
Fryzy arkadowe, portale, kapitele,
Sterczynowe szczyty, okienne wież biforia.

Z dawnych murów odnowiona Warszawska Brama,
Z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej z czoła,
Dalej za Opatówką – Bernardynów fara,
Tysiącletnie już dzieje pierwszego kościoła.

(kościół Wniebowzięcia NMP
i klasztor Bernardynów)

Dziś się tylko wspomni o grodzisku, Żmigrodzie,
O zniszczeniach tatarskich, szwedzkich, Rakoczego,
Wypożyczenie świadczy o murów urodzie,
O artyzmie prac Macieja Polejowskiego.

Tło złoto-niebieskie zaostrza postrzeganie,
Lśnią – Matka Boska Pocieszenia i Buławska,
Na pulpicie modlitewnych ksiąg obracanie,
Ale „Tłocznia Mistyczna” – źródłowa zagadka.

Ślad wizyty Stanisława Poniatowskiego,
Czy gotycki krucyfiks jako drzewo życia,
Też upamiętnienie Powstania Styczniowego,
Cenne wzbogacenie klasztornej oblicza.

Żegnaj historyczne miasto z nowym szpitalem,
Którego czyżby z braku chorych – utrzymać trud,
Wreszcie wśród pól, sadów – ożywienie niemałe,
Śpiew skowronków, toki bażantów, motyli w bród.

W Lipowej nie wiedzieć czemu witają : „Priwjet”,
Przerywając na chwilę alkoholu picie,
Patrzy z boku Chrystus Frasobliwy troskliwie,
Celem kościół świętego Idziego na szczycie.

(figurka przydrożna z 1908 r.)

Źródła Ptkanowskiej świątyni dwunastowieczne,
Obwarowane potężnym, obronnym murem,
Martwią widoczne z zewnątrz rysy niebezpieczne,
Nawet świętym obiektom – też bywa pod górę.

W środku i sam patron w kolumnowym ołtarzu,
Z Okiem Opatrzności Bożej na tympanonie,
Za murem pośród grobów – ludzie na cmentarzu,
W dali Ożarów, Ostrowiec na nieboskłonie.

Wnet krótkie śniadanie na skarpie widokowej,
I kronikarskie ujęcia na tle kościoła,
Czas odwiedzić Gombrowicza miejsca rodowe,
Autorze „Kosmosu” – Tyś się tu wychował.

Po dworze i parku w Małoszycach ni śladu,
Może rozległy staw – Mistrza pozostałością,
Oraz trzy cokoły przekrzywione bez ładu,
Obok powojennej, ładnej Piety – nas złością.

(marmurowa rzeźba Piety
z 1943 i tylko te stare 3 cokoły)

Dobrze, że potomni Ci pomnik wystawili,
Z informacją o rodzinnych losach, twórczości,
Tutaj w niedalekim Wschświętym Cię ochrztili,
Sama nazwa wsi przysparza grupie radości.

Takiej okazji pominąć – drodzy – nie można,
Przez pulchne pola lessowe na przełaj brniemy,
Decyzja, trzeba przyznać – była nieostrożna,
Przed wejściem do wnętrza kościoła buty myjemy.

Wody użycza nurt niewielkiej Obręczanki,
Święty Florian na cokole – widać – się cieszy,
Słuchamy krótkiej o świątyni pogadanki,
Niestety, stary cmentarz – zaniedbanie grzeszy.

Chwała fundatorom uwiecznionym w tablicach, (Jakub Grocholski, Jacek Małachowski)
Wezwanie Wszystkich Świętych współbrzmi z nazwą wioski,
Powstanie już czternastowieczne się wylicza,
Obrazowe odzwierciedlenie trzech cnót boskich.

Czas odpoczynku na topoli w Grocholicach,
Nikną ostatnie kanapki, picia z plecaków,
Dopiero w Bodzechowie wędrówki granica,
Z identyfikacją Gombrowiczowskich znaków.

Dwór dziadków Kotkowskich krzakami porośnięty,
W zachowanej stajni dziś zakład budowlany,
Wilgotny teren niżej – na działki porznięty,
Na kolumnie, w gnieździe bocian szarawo-biały.

W parku rozpoczyna się rezerwat Lisiny, (rezerwat Lisiny Bodzechowskie – 1959)
Z mieszanym drzewostanem, stanowiskiem pieców,
Koło cmentarza dzikie śmieci – czyste kpiny,
Nie taki miał być Gombrowiczowski Bodzechów !

O fabryce żelaza nikt już nie pamięta, (założył ją dziadek Witolda),
Drewniany kościół świętej Zofii jeszcze stoi, (kościół św. Zofii i Stanisława Kostki przeniesiony
O minionej świetności ktoś wspomni od święta, ze Wsoli k. Radomia, obok nowoczesny z czerwonej
Tak samo w całej Kielecczyźnie – głowa boli ! , cegły jeszcze nie oddany)

Tory kolejowe – też rzadko używane,
Linie Pekaesu skazane na wymarcie,
O Czerwonym Zagłębiu mówić – zakazane, (rejon Ostrowca i okolic)
Ale wy młodzi turyści – prawdy nie tajcie !

Już w drodze na Kielce, w półdrzemkowym czuwaniu,
Szwarszowicki Wiatrak śmigami zatrzepotał, (zamiejscowy obiekt Parku
Emeryk brał udział w królewskim polowaniu, Etnograficznego w Tokarni)
A w Słupi zafurczała dymarska robota ! (Nowa Słupia z siedzibą
Muzeum Starożytnego Hutnictwa)

Kielce, 16.04.2013

Janusz Komorowski „Roch”
Świętokrzyski Przewodnik Terenowy